

Tomaszewski, Jerzy

Polska wobec Czechosłowacji w 1938 r.

Przegląd Historyczny 87/1, 43-59

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY TOMASZEWSKI

Polska wobec Czechosłowacji w 1938 r.

Ocena polskiej polityki wobec Czechosłowacji w 1938 r. od wielu lat powraca na strony czasopism historycznych, podejmowana jest w książkach, a także bywa argumentem we współczesnych dyskusjach politycznych, zwłaszcza w prasie codziennej. Autorzy prac publikowanych w Polsce przed paru dziesiątkami lat oceniali tę politykę jednoznacznie krytycznie (co nie było jednak równoznaczne z propagandowym formułowaniem zarzutu wysługiwania się III Rzeszy)¹. Dziś spotkać można nieraz wypowiedzi diametralnie przeciwne: jest to — przynajmniej w części — efekt zjawiska wahadła, które przechyla się przemiennie z jednej strony na drugą. Skrajnym przykładem nieporozumień był artykuł opublikowany 2 października 1993 w dzienniku „Rzeczpospolita”, którego autor — wbrew dokumentom — twierdzi, że po 20 maja 1938 „Polska wyraziła — — gotowość wystąpić zbrojnie — — po stronie Francji, gdyby ta postanowiła — — wystąpić zbrojnie — — w obronie Czechosłowacji”.

Znacznie ostrożniej i z lepszą znajomością rzeczy przeprowadza rewizję dawniejszych sądów Tadeusz K i s i e l e w s k i, pisząc m.in.: „Beck istotnie miał nader krytyczny stosunek do polityki Beneša — — ale jego polityka nie była ukierunkowana przeciw Czechosłowacji”. I dalej: „Beck nie miał też zamiaru rozbijać państwa czechosłowackiego”². Prawdopodobnie opinie te powstały pod wpły-

¹ Por. zwłaszcza H. B a t o w s k i, *Austria i Sudety 1919-1938*, Poznań 1968; t e n ż e *Zdrada monachijska*, Poznań 1973 (obydwa studia wydane łącznie: *Rok 1938 — dwie agresje hitlerowskie*, Poznań 1985); S. S t a n i s ł a w s k a, *Polska a Monachium*, Warszawa 1967. Stanisławska (s. 307) wzmiankuje, że niektórzy przeciwnicy Becka oskarżali go wręcz o agenturalność na rzecz Niemiec i odrzuca podobną interpretację.

² T. K i s i e l e w s k i, *W odpowiedzi historykowi czeskiemu. Polemika z Jaroslavem Valentą w sprawie stosunków polsko-czeskich w latach 1938-1945*, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 2, s. 94. Odpowiedź J. Valenty (oraz czeski przekład artykułu Kisielewskiego) zamieścił jedynie „Slovanský přehled” 1994, nr 3/4. Przekonanie wyrażone nie tak dawno przez Józefa C h l e b o w c z y k a: „zdecydowanie negatywna ocena roli sanacyjnych władz rządowych w okresie kryzysu monachijskiego nie wzbudza w historiografii polskiej większych kontrowersji” (J. C h l e b o w c z y k, *Rok 1938 a sprawa Zaolzia. Refleksje*, [w:] *Rok 1938: aneksja Austrii i Monachium. Materiały międzynarodowej sesji naukowej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 7 i 8 grudnia 1983*, pod red. H. B a t o w s k i e g o, Kraków 1987, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego DCCCVI, Prace Historyczne, zeszyt 83, Studia Polono-Danubiana II, s. 67) stało się więc dziś nieaktualne.

wem wspomnień ministra Józefa Becka, w których uzasadniał on i usprawiedliwiał swe koncepcje oraz postępowanie. Analogiczne poglądy spotkać można także w innych publikacjach; tak np. Marek K. Kamiński i Michał J. Zacharias, twierdzą, iż „w 1938 r. nie dostrzega się uzgodnionych działań Polski i Niemiec podjętych w celu osiągnięcia wspólnych korzyści”³.

Celem niniejszego szkicu jest przegląd polskiej polityki wobec Czechosłowacji w 1938 r. w świetle znanych obecnie dokumentów i zastanowienie się nad jej przesłankami. Wymaga to choćby fragmentarycznego przypomnienia niektórych wydarzeń z lat wcześniejszych. Obfitość opublikowanych źródeł oraz opracowań powoduje, iż odwoływać się będę jedynie do niektórych z nich, najlepiej — jak sądzę — reprezentujących rozmaite opinie wypowiediane w Polsce.

Nie zamierzam zastanawiać się, czy Polska miała (lub nie miała) moralny obowiązek pomocy południowemu sąsiadowi, zagrożonemu przez III Rzeszę. Zdarzają się opinie, zwłaszcza wypowiediane przez publicystów szukających w historii antecedencji współczesnych wydarzeń, że Czechosłowacja od początku swego istnienia prowadziła w wielu dziedzinach politykę nieprzyjazną Polsce (lub przynajmniej sprzeczną z jej interesami), a więc w krytycznym roku 1938 Polska nie miała wobec niej żadnych zobowiązań, formalnych lub moralnych. Analiza czechosłowackiej polityki zagranicznej nie jest celem niniejszego szkicu, toteż nie zamierzam wypowiadać się w tej kwestii. Co więcej sądzę, iż ocena postępowania rządu Rzeczypospolitej wobec Czechosłowacji powinna być — przynajmniej w pewnej mierze — niezależna od osądu polityki czechosłowackiej. Przede wszystkim należy szukać odpowiedzi na pytanie, czy — w świetle dokumentów, z uwzględnieniem tego, jakie informacje posiadali uczestnicy wydarzeń — postępowanie to przyczyniało się do umocnienia bezpieczeństwa kraju, a zwłaszcza do odsunięcia groźby wojny, czy też przeciwnie. Moralne aspekty polskiej polityki mają znaczenie w tej mierze, w jakiej ocena jej przez współczesnych wpłynęła na stosunek opinii publicznej do Polski w państwach — potencjalnych sprzymierzeńcach przeciw ekspansji III Rzeszy. I to jednak pozostaje poza zakresem niniejszych uwag.

Istotną cezurą w stosunkach między obu krajami był koniec roku 1933⁴. Wiosną tego roku wydawać się mogło, że Czechosłowację i Polskę złączyła obawa przed projektem paktu czterech i zamiar wspólnego przeciw niemu wystąpienia. W obydwóch państwach rysowały się objawy zainteresowania współpracą i już na jesieni 1932 r. poseł czechosłowacki Václav Girsá rozważał w raportach taką możliwość⁵. Na początku lutego 1933 r. Edvard Beneš sugerował Józefowi Beckowi zawarcie porozumienia o dość ograniczonym zakresie⁶. Początkowo nie znalazło to oddźwięku w Warszawie, lecz na początku kwietnia Beck brał pod uwagę ewentualność dyplomatycznej podróży, która objęłaby m.in. Pragę; nakazał więc pracownikom MSZ podjęcie odpowiednich przygotowań. Przesadna była z pewnością opinia

³ M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918-1939*, Warszawa 1993, s. 225.

⁴ Por. J. Tomaszewski, J. Valenta, *Polska wobec Czechosłowacji w 1933 r.*, PH t. LXX, 1979, nr 4. J. Chlebowczyk wymienia styczeń 1934, biorąc zapewne pod uwagę zewnętrzne objawy zwrotu, który dokonał się wcześniej, J. Chlebowczyk, op. cit., s. 68.

⁵ J. Kozieński, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932-1938*, Poznań 1984, s. 46-48.

⁶ W. Balcerek, *Legenda bez pokrycia*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” t. IX, 1973, s. 202.

Julesa Laroche'a: „Można było przypuszczać, a i ja tak myślałem, że Beck znajdzie w Pradze Canosę, zresztą całkowicie honorową”⁷. Okazało się jednak, że obydwaj ministrowie odmiennie reagowali na projekt paktu; do wizyty nie doszło⁸, zaś polscy dyplomaci na jesieni 1933 r. podjęli poufne rozmowy w Berlinie.

Byłoby chyba nieporozumieniem, gdyby oceniać negocjacje berlińskie jako skierowane przeciwko Czechosłowacji, przynajmniej w zasadniczych intencjach dyplomacji polskiej⁹. Zauważyć jednak należy, iż na ulicy Wierzbowej zwyciężyła wówczas opinia, że Niemcy zwracają swe zainteresowania w kierunku południowym, co odsuwa bezpośrednie niebezpieczeństwo od Polski, a więc należy z tego skorzystać¹⁰. Rozmowy zmierzały do usunięcia napięcia w stosunkach polsko-niemieckich oraz zabezpieczenia Polski od zachodu. Ocena osiągniętych wyników bywa przedmiotem dyskusji, lecz to wykracza poza temat tych rozważań.

Niezależnie od zasadniczych celów polskich dyptomatów, deklaracja polsko-niemiecka podpisana 26 stycznia 1934 miała bezpośrednie znaczenie dla polityki polskiej wobec Czechosłowacji. Do tej pory, gdy zachodni sąsiad Polski formułował mniej lub bardziej otwarcie postulaty zmiany granic i utrzymywały się napięte stosunki, Czechosłowacja mogła być pożądanym sojusznikiem (w Pradze obawiano się sojuszu z Polską, by nie znaleźć się w konflikcie z Niemcami). Od stycznia 1934 r. natomiast Polska zyskała zabezpieczenie na zachodzie (choć niektórzy historycy słusznie podkreślają, że — przynajmniej w 1934 r. — zdawano sobie w Warszawie sprawę z ograniczonej wartości tego porozumienia¹¹), co otwierało nowe możliwości kształtowania stosunków z sąsiadem południowym. W tych okolicznościach nabierały wieloznaczności słowa Becka w rozmowie z Benešem 20 stycznia 1934: „na południe od Karpat Polska dotąd polityki nie miała [— — obecnie] Polska będzie się bardziej zajmowała kwestiami na południe od Karpat. Są tam narody, z którymi ma wspólne interesy i wielkie sympatie. Nadszedł czas, aby się tymi kwestiami zajmować”¹².

Już pod koniec 1933 r. konsul polski w Morawskiej Ostrawie, Karol Ripa, otrzymał instrukcję, by zainicjować demonstracje z okazji 15 rocznicy podziału Śląska Cieszyńskiego¹³. Trudno byłoby dziś stwierdzić, czy wzmiankowana przez Becka polityka „na południe od Karpat” obejmować miała również akcje dywer-

⁷ J. L a r o c h e, *Polska lat 1926-1935. Wspomnienia ambasadora francuskiego*, Warszawa 1966, s. 133.

⁸ Niezupełnie ścisła jest informacja K. Wierzbiańskiego, który wspominał o projekcie wizyty, że „na dwa dni przed nią Beneš zaakceptował »Pakt Czterech«”. *Beneš a Polska [wywiad z Kazimierzem Wierzbiańskim]*, „Zeszyty Historyczne” 1986 nr 76, s. 79. Beneš nie akceptował pierwotnej wersji paktu, lecz doprowadził do jego modyfikacji. O „czołobitnej deklaracji wobec czterech mocarstw” złożonej przez Beneša pisze Beck, *Polska polityka zagraniczna w latach 1926-1932. Na podstawie tekstów min. Józefa Becka* oprac. A. M. C i e n c i a ł a, Paryż 1990, s. 323.

⁹ Takie obawy pojawiły się w Pradze po podpisaniu deklaracji polsko-niemieckiej w styczniu 1934 r. Por. J. K o z e Ń s k i, op. cit., s. 77; P. Ł o s s o w s k i, *Polska w Europie i świecie 1918-1939. Szkice z dziejów polityki zagranicznej i położenia międzynarodowego II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 169-170.

¹⁰ Por. S. S c h i m i t z e k, *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920-1939)*, Warszawa 1976, s. 273-274, 283-284.

¹¹ M. K. K a m i ń s k i, M. J. Z a c h a r i a s, op. cit., s. 140-141.

¹² Wg W. B a l c e r a k, op. cit., s. 203.

¹³ J. T o m a s z e w s k i, J. V a l e n t a, op. cit., s. 716. Analogiczne polecenie otrzymał następca Ripy, Leon Malhomme. Zob. również J. C h ł e b o w c z y k, op. cit., s. 68; J. K o z e Ń s k i, op. cit., s. 86.

syjne. W każdym razie w październiku 1934 r. dyrektor Departamentu Konsularnego Wiktor Tomir Drymmer zwrócił się do Ekspozytury nr 2 (placówki zajmującej się dywersją na terenie innych państw) Oddziału II Sztabu Głównego z propozycją współpracy na terenie Zaolzia¹⁴. Wkrótce przystąpiono do organizowania zakonspirowanych bojówek; działalność ich omawia Edward D ł u g a j c z y k w cytowanej książce. Akcje takie podjęto również w Słowacji i na terenie Rusi Podkarpackiej; treść rozmowy Jana Szembeka z Beckiem 11 czerwca 1935 wskazuje, że w tym czasie organizacja dywersji była znacznie zaawansowana. Beck zauważał przy tym: „jeżeli wszelkie dostępne nam dane wskazywałyby, że rozkład Czechosłowacji nie jest prawdopodobny w najbliższej przyszłości, to nasza akcja dywersyjna na tym terenie musiałaby ulec pewnemu przytłumieniu”¹⁵. Sformułowanie to zdaje się wskazywać, że w Warszawie w 1934 r. brano pod uwagę ewentualność rozpadu Czechosłowacji w stosunkowo niedługim czasie, zaś akcje dywersyjne miały to przyspieszyć. Rok później rzeczywistość okazała się odmienna, a więc należało odroczyć bardziej zdecydowane działania.

W tym świetle osobliwie brzmi uwaga Becka, zawarta w jego wspomnieniach i odnosząca się do 1936 r.: „sami Czesi albo wmawiali w siebie jakiś strach przed nami, albo szukali jaskrawych demonstracji strachu”¹⁶. Nie sądzę, by polskie przedsięwzięcia pozostały całkowicie nieznanne w Pradze, toteż mogły wywoływać tam uzasadnione obawy, a przynajmniej nieufność.

Klucz do wyjaśnienia niektórych aspektów polityki polskiej wobec Czechosłowacji dostrzegam w opracowanym przez wysokiego urzędnika MSZ anonimowym referacie, pochodzącym prawdopodobnie z października 1934 r.¹⁷ Autor jego rozpatrywał skomplikowaną sytuację państw Europy środkowej i stwierdzał: „Niewątpliwie najbardziej świadoma tej sytuacji jest Polska. Stąd też płynie to przeświadczenie tak u nas powszechne, że istnieć możemy tylko jako mocarstwo, i to takie mocarstwo, które potrafi zapewnić sobie warunki swobodnego rozwoju, stwarzając wokół siebie atmosferę ładu i porządku”. Analiza sytuacji wewnętrznej Czechosłowacji prowadziła do wniosku, że rosną tam siły zmierzające do rozbicia państwa i wzrasta zagrożenie zewnętrzne: „Dążenie Niemiec do wchłonięcia Austrii stawia politykę czeską przed widmem okrażenia ze strony Niemiec, a ewentualna pomoc Francji nie przestała być mniej odległą”. Zdaniem autora referatu „dążymy — do jak najbardziej pozytywnego ukształtowania naszych stosunków z Czechosłowacją. — Musimy jednak stwierdzić, że między polityką czechosłowacką a polską istnieje jeszcze cały szereg płaszczyzn tarcia”. Z dalszych rozważań wynikało, że Czechosłowacja — wraz z Małą Ententą — była najważniejszym czynnikiem stojącym na przeszkodzie polskiemu projektowi w Europie środkowej — „ugruntowania i utrwalenia wpływów polskich w tej części Europy — od morza do morza”.

Zestawienie tych rozważań z poprzednio przedstawionymi faktami skłania do wniosku, że na ulicy Wierzbowej powstawała szeroko zakrojona koncepcja utwo-

¹⁴ E. D ł u g a j c z y k, *Tajny front na granicy cieszyńskiej. Wywiad i dywersja w latach 1919-1939*, Katowice 1993, s. 52.

¹⁵ *Dariusz i teki Jana Szembeka (1935-1945)* t. I, oprac. T. K o m a r n i c k i, Londyn 1964, s. 312.

¹⁶ *Polska polityka zagraniczna*, s. 161.

¹⁷ J. T o m a s z e w s k i, *Dokument z 1934 r. o zasadach polskiej polityki w Europie środkowej i na Bałkanach*, PH t. LXXVI, 1985, z. 4. Por. J. C h l e b o w c z y k, op. cit., s. 67, 71; P. Ł o s s o w s k i, s. 204-205.

rzenia zdominowanego przez Polskę porozumienia małych i średnich państw położonych między morzami Bałtyckim i Czarnym. Aby zrealizować te plany należało (poza rozwiązaniem wielu innych problemów) usunąć przeszkody wynikające z ówczesnej polityki Czechosłowacji, nieufnie spoglądającej na Polskę, dystansującej się od koncepcji formułowanych przez Becka oraz — za pośrednictwem Małej Ententy — ograniczającej możliwość umocnienia wpływów polskich w Jugosławii i Rumunii.

Cel można by osiągnąć, gdyby w Pradze zaakceptowano polskie plany, lecz to było mało prawdopodobne. Innym rozwiązaniem byłby rozpad Czechosłowacji na trzy części i w tym kierunku zmierzały rozmaite zakulisowe działania. Nie wydaje się, by polscy dyplomaci brali pod uwagę ewentualność bliskiego współdziałania z Niemcami. Zbyt wiele nagromadziło się nieufności wobec polityki niemieckiej, nastroje społeczne w Polsce temu nie sprzyjały, a zresztą wytyczną polskiej dyplomacji pozostawało utrzymywanie „równej odległości” od Berlina i Moskwy. Natomiast zdawano sobie sprawę z osłabienia pozycji Czechosłowacji, a przede wszystkim z gospodarczych i politycznych następstw ewentualnego przyłączenia Austrii do Niemiec. Przynieść to mogło w rezultacie albo rozkład Czechosłowacji, albo też większą skłonność polityków w Pradze do kompromisu z Polską.

Nie jestem więc przekonany o trafności poglądu Michała Pułaskiego: „Zagrożeni próbowali ratować się, każdy na swój sposób. Na Wierzbowej panowało przekonanie, że Polska znajdowała się w sytuacji najkorzystniejszej. Toteż nie brano pod uwagę łączenia się z potencjalnymi ofiarami, co wbrew pozorom nie było bynajmniej łatwe. — — Przyjęto, że Austria i Czechosłowacja są skazane. Tam właśnie skoncentruje się uderzenie Niemiec, co, przynajmniej na pewien czas, winno osłabić impet ich poczynań”¹⁸. To prawda, że obydwa kraje — w oczach Becka — były skazane na niemiecką ekspansję. Jeśli jednak Polska z góry rezygnowała z oddziaływania na sytuację w Austrii i gotowa była aprobować wchłonięcie tego państwa przez III Rzeszę, to co się tyczy Czechosłowacji, oczekiwała jedynie jej znacznego osłabienia, wyeliminowania jako rywala w Europie środkowej, a następnie wciągnięcia do swej strefy wpływów.

Podpisanie w maju 1935 r. przez Czechosłowację traktatu o wzajemnej pomocy z ZSRR (jakkolwiek funkcjonowanie jego uzależniono od analogicznego traktatu czechosłowacko-francuskiego) umacniało pozycję międzynarodową Czechosłowacji, i to w sposób niezmiernie niepokojący polityków polskich. Rysowała się bowiem perspektywa, że ZSRR tą drogą zdoła zyskać wpływ na wydarzenia w Europie środkowej¹⁹. Południowy sąsiad Polski stawał się w ten sposób nie tylko przeszkodą na drodze do realizacji planów wielkiego bloku „od morza do morza”, lecz ponadto wprowadzał do polityki środkowoeuropejskiej mocarstwo, którego zamiary wywoływały w Warszawie głębokie zaniepokojenie.

Dodajmy, że stosunki między Polską a Czechosłowacją obciążały oprócz tego antagonizmy osobiste. W 1935 r. zmarł Tomáš G. Masaryk, zaś urząd prezydenta objął Beneš; zmarł także Józef Piłsudski, a Beck stał się osobą decydującą o polskiej polityce zagranicznej. Obydwaj politycy czuli do siebie zdecydowaną i głęboką niechęć²⁰.

¹⁸ M. Pułaski, *Konferencja w Monachium a Polska*, [w:] *Rok 1938: aneksja Austrii i Monachium*, s. 59.

¹⁹ Por. J. Kozieński, op. cit., s. 162n.

²⁰ Por. J. Tomaszewski, *Edvard Beneš v názorech polských diplomatů 1916-1944*, „Střední Evropa” 1992, nr 26.

W tych okolicznościach wzrastało znaczenie kontaktów polskich z autonomistami słowackimi²¹. Wprawdzie apogeum sympatii dla Polski wśród Słowaków przypadło na 1933 r., lecz także w następnych latach w Słowackiej Ludowej Partii Hlinki istniała wpływowa frakcja polonofilska, którą polska dyplomacja starała się inspirować w duchu nieprzyjaznym Czechom.

Domyślać się tylko można, iż wydarzenia jesieni 1937 r. przyczyniły się do krystalizacji koncepcji polityki polskiej wobec Czechosłowacji. Pod koniec listopada odwiedził Berlin minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii lord Halifax, który dyskutował z Hitlerem aktualne problemy stosunków międzynarodowych. Rozmowa miała charakter poufny (informacje mogły być udzielone tylko rządowi francuskiemu i włoskiemu), lecz dyrektor Departamentu Politycznego Auswärtiges Amt, Ernst von Weizsäcker, na interwencję radcy polskiej ambasady Stefana Lubomirskiego przekazał mu treść dyskusji. Raport Lubomirskiego przesłany do Warszawy 2 grudnia 1937, w porównaniu z notatką sporządzoną przez niemieckich rozmówców dla Foreign Office, uwypukla niektóre elementy rozmów. M.in. według raportu „Halifax w swych rozmowach dał wyraźnie do zrozumienia, że w Anglii nikt nie stoi na stanowisku upierania się przy utrzymywaniu sztywnego *status quo*. Dopuszczając możliwość pewnych ewolucji i zmian, rząd angielski stoi na stanowisku, że siła wykluczona powinna być jako środek do tego i że jakiegokolwiek zmiany nastąpić mogą wyłącznie na drodze pokojowej. Lord Halifax wspominał przy tym o Austrii i Czechosłowacji i rzucił też mimochodem luźno słowo Gdańsk. W swej odpowiedzi kanclerz pominął milczeniem sprawę Gdańska — —. Kanclerz jest też zwolennikiem pokojowego załatwienia sprawy z wykluczeniem użycia siły i liczy na to, że stosunek Rzeszy do Austrii zostanie w sposób pokojowy rozwiązany. Jeżeli idzie o Czechosłowację, to państwo to ma możliwość ułożenia swych stosunków z Rzeszą przez sprawiedliwe uregulowanie położenia Niemców sudeckich. — — Mówiąc na te tematy, o Polsce w ogóle nie wspomniano i ze strony kanclerza słowo Polska nie było ani razu wymówione”²².

Według memorandum przekazanego do Londynu, wzmianka o Gdańsku nie padła „mimochodem”, lecz Halifax wymienił go przed Austrią i Czechosłowacją. Hitler zaś mówił także o Polsce, traktując dobre z nią stosunki jako dowód swych pokojowych intencji²³.

W sumie informacje udzielone przez von Weizsäckera sugerowały polskiemu rozmówcy, że Wielka Brytania gotowa jest aprobować zmiany terytorialne w odniesieniu do Austrii i Czechosłowacji, ewentualnie oddać Gdańsk Niemcom, pod warunkiem pokojowego porozumienia mocarstw. Sam Hitler zaś zamierza doprowadzić do „rozwiązania” problemu stosunków z Austrią i Czechosłowacją, lecz szanuje polskie prawa w Gdańsku. Co więcej, bliskość stosunków niemiecko-polskich podkreślał sam fakt przekazania poufnych informacji, które rozmówcy mieli zachować w tajemnicy m.in. przed Polską. Informacje te odegrały — jak się zdaje

²¹ Por. przede wszystkim E. O r l o f, *Polska działalność polityczna, dyplomatyczna i kulturalna w Słowacji w latach 1919-1937*, Rzeszów 1984, s. 101 i nast. Pomijam sprawę polskiej penetracji politycznej w Słowacji, jako związaną z tematem tylko pośrednio. Zob. W. C z a j k a, *Politické aspekty v polsko-slovenských vzťahoch v rokoch 1927-1938*, „Historický časopis”, (Bratislava) 1987, nr 2.

²² Z. L a n d a u, J. T o m a s z e w s k i, *Monachium 1938. Polskie dokumenty dyplomatyczne*, Warszawa 1985, s. 18-19.

²³ *Documents on German Foreign Policy 1918-1945* [dalej: DGFP]. *Series D (1937-1945)*, t. 1: *From Neurath to Ribbentrop (September 1937 — September 1938)*, Washington 1949, s. 55-67.

— istotną rolę w ostatecznym określeniu kierunku polskiej polityki. Paweł Starzeński, sekretarz Becka w latach 1937-1938, wspominał opinie ambasadora Józefa Lipskiego, wypowiedziane parę miesięcy później: „Porównywaliśmy — — głośno wypowiedziane myśli Ribbentropa z misją Halifaxa jesienią 1937 w Berlinie, kiedy dawał on Niemcom do zrozumienia, że Anglia pozostawia im wolną rękę w tych dla Polski najbardziej żywotnych rejonach Europy. W świetle tak miękkiego stanowiska Zachodu, nie ma dla nas innej polityki niż dalsze manewrowanie z Berlinem i maksymalne wykorzystywanie nadarzających się sposobności”²⁴.

Rzeczywistość — nie znana w Warszawie — była daleka od sugestii niemieckich. W notatce von Weizsäckera przekazanej Joachimowi von Ribbentropowi 8 czerwca 1938, po analizie polityki Rzeszy wobec Czechosłowacji znalazła się uwaga: „Powyższą metodę stosowaną wobec Czechii [*Tschechei*] zaleca się także dla naszych stosunków z Polską. — — To, że po załatwieniu zagadnienia czeskiego przyjdzie kolej na Polskę, jest powszechnie oczekiwane”. Autor notatki odradzał jednak pośpiech²⁵. Wiele wskazuje, że Beck nie przecenił szczerości oficjalnych zapewnień niemieckich²⁶, natomiast zmierzał do wykorzystania okoliczności, które — zdawało się — sprzyjały jego zamierzeniom.

Wiadomości uzyskane w Berlinie stawały na porządku dziennym pytanie o stanowisko Polski wobec wydarzeń, które miały nastąpić w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Beck zastanawiał się nad tym już od dłuższego czasu; 21 grudnia 1936 w rozmowie z Janem Szembekiem z góry wykluczył zajęcie stanowiska biernego obserwatora „względnie połączenie się z Czechami przeciw Niemcom”. Dopuszczał natomiast zajęcie Cieszyna, akceptację przyłączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier i stworzenie ze Słowacji państwa buforowego nad polską opieką. Inne ewentualności to zajęcie Gdańska lub inwazja Litwy²⁷. Od tego roku „zwiększyła się w Polsce liczba publikacji domagających się zwrotu Zaolzia — — do Polski. Postulowano również okrojenie Czechosłowacji z ziem sudeckich i Zakarpacia, czy wreszcie dokonanie zupełnego podziału Czechosłowacji”²⁸. Niektóre publikacje inspirowało polskie MSZ; postępowanie takie nie było czymś osobliwym.

Wyjaśnienie planów Niemiec wobec Austrii i Czechosłowacji nastąpiło podczas rozmów Becka w połowie stycznia 1938 r. w Berlinie²⁹. Minister spraw zagranicznych Konstantin von Neurath (wkrótce miał ustąpić ze stanowiska, a jego tekę objął von Ribbentrop) mówiąc o Czechosłowacji użył sformułowania, że „prędzej czy później ta ślepa kiszka musi zostać wycięta”. Joseph Goebbels „wyrzucił się w sposób niezmiernie ujemny o Czechach, zaznaczając, iż nie widzi żadnej możliwości dojścia z nimi do porozumienia”. Herman Göring „nie tai się z tym, że uważa istnienie państwa czeskiego w formie dzisiejszej za niemożliwe”. Hitler „i tu pragnąłby pokojowo dojść do porozumienia, o ile nie będzie zmuszony inaczej postąpić”. Beck — według notatek polskich — był w tych rozmowach bardzo

²⁴ P. Starzeński, *Trzy lata z Beckiem*, Londyn 1972, s. 110.

²⁵ *Die Weizsäcker-Papiere 1933-1950*, wyd. L.E. Hill, Frankfurt/M.-Berlin-Wien 1974, s. 131; *DGFP. Series D*, t. II, s. 421-422. Por. J. Kozieński, op. cit., s. 260.

²⁶ Zob. P. Starzeński, op. cit., s. 135. Odmianą opinii wypowiada P. Łossowski, op. cit., s. 172-173.

²⁷ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935-1945)*, t. II, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1965, s. 354.

²⁸ M. Pułaski, *Stosunki dyplomatyczne polsko-czechosłowacko-niemieckie od roku 1933 do wiosny 1968*, Poznań 1967, s. 159.

²⁹ Por. P. Starzeński, op. cit., s. 98; P. Łossowski, op. cit., s. 266.

wstrzeźliwy, jedynie zaznaczył „trudności, na które napotyka Polska w sprawach swej mniejszości w Czechosłowacji”³⁰. Według notatki von Neuratha, Beck miał zauważyć, iż stosunki Polski z Czechosłowacją „nie mogłyby być gorsze i on nie wyobraża sobie, by kiedykolwiek się zmieniły” (zwrócił na to sformułowanie uwagę von Weizsäcker w informacji dla ambasadora Niemiec w Polsce). Notatka niemiecka z rozmowy Becka z Hitlerem podkreślała także reakcję Becka, kiedy jego rozmówca powiedział: „Cała struktura czeskiego państwa — — jest nie do utrzymania i, w rezultacie błędnej polityki Czechów w Europie środkowej, wywołuje niebezpieczeństwo, że stanie się wylęgarnią bolszewizmu. P. Beck zgodził się z całego serca”³¹.

Możliwe, iż pewne istotne szczegóły rozmów zatarły się w pamięci Becka, gdy zimą 1939-1940 r. pisał w Rumunii wspomnienia; mowa jest w nich o oględności i ostrożności wypowiedzi Hitlera, z komentarzem: „Mimo tych ostrożności odniosłem niedwuznaczne wrażenie, że zagadnienia austriackie i sudeckie wchodziły w okres krytyczny”³². Notatki sporządzone z tych rozmów zawierają wprawdzie eufemizmy, lecz nie pozostawiają wątpliwości co do zamierzeń III Rzeszy, o których mówiono otwarcie.

Dalszy ciąg rozmów nastąpił 23 lutego, podczas wizyty Göringa w Polsce. Wówczas Beck stwierdził (według notatki polskiej), „iż w przeciwieństwie do Austrii mamy zainteresowania poważne w problemie czeskim — — 1. w pewnym rejonie Czechosłowacji, 2. w sposobie ewentualnego załatwienia zagadnień czeskich. Ad 1. Göring odparł, że interesy Polski »in Mährisch-Ostau« nie będą dotknięte — — ad 2. Göring przyjął to skonstatowanie do wiadomości zaznaczając, że ze strony Niemiec nie zostaną zrobione Polsce niespodzianki. W razie jakiegokolwiek akcji w tej sprawie będzie uprzednie porozumienie z Warszawą”³³.

Starzeński streszcza swą rozmowę z Beckiem: „Beck starał się bronić naszych interesów gospodarczych na wypadek zajęcia Austrii przez Niemcy. Co do innych odcinków swej rozmowy był mniej wymowny, wspominał mi tylko, że wyraził zainteresowanie Polski co do Zaolzia i co do sposobu, w jaki problemy mniejszościowe Czechosłowacji zostaną rozwiązane”³⁴.

Notatki zawierające streszczenie rozmów polsko-niemieckich w styczniu i lutym 1938 r. nie tylko dowodzą, iż dyplomaci polscy zostali poinformowani, że Niemcy zamierzają „rozwiązać” problem czeski, lecz także, iż doszło do nieformalnego porozumienia między rozmówcami, choć nie było mowy o szczegółach planów niemieckich³⁵ ani też nie doszło do zawarcia formalnej umowy³⁶. Polska wyraziła *desintéressement* losem Czechosłowacji pod warunkiem, że zostaną uwzględnione jej zainteresowania, zaś Niemcy przyjęły to oświadczenie do wiadomości, sugerowały uwzględnienie polskich interesów oraz zapewniły, że będą infor-

³⁰ Z. Landau, J. Tomaszewski, op. cit., s. 25, 27, 29, 32, 33.

³¹ DGFP. Series D t. V: Poland; The Balkans; Latin America; The Smaller Powers, June 1937 — March 1939, Washington 1953, s. 37, 39, 40.

³² Polska polityka zagraniczna, s. 202.

³³ Z. Landau, J. Tomaszewski, op. cit., s. 41.

³⁴ P. Starzeński, op. cit., s. 112.

³⁵ Por. K. M. Wiśniewska, *Polska, Francja, Czechosłowacja w okresie narastania agresji niemieckiej (1937 — wiosna 1938)*, [w:] *Historia i współczesność*. 1. *Polska i Europa w XX wieku*, pod red. A. Szefera, Katowice 1977, s. 99.

³⁶ Miał więc formalnie rację Beck, gdy pisał we wspomnieniach: „układu żadnego między Polską a Niemcami na temat Czechosłowacji nie było”. *Polska polityka zagraniczna*, s. 217.

mowały o swych działaniach. Obietnica udzielania informacji została spełniona — z wzajemnością — przynajmniej częściowo, jak świadczą opublikowane dokumenty niemieckie³⁷.

Natomiast nie doszło — przynajmniej na razie — do uzgodnienia metod i celów działania Niemiec i Polski. Beck zachował pod tym względem swobodę, obserwował rozwój wydarzeń i wyciągał z nich wnioski dla własnych decyzji. We wspomnieniach tak określa zasady postępowania: „My mieliśmy w stosunku do Czechów swoje pretensje — nie leżało z pewnością w naszym interesie wysuwanie się na czoło tych państw, które jakiegokolwiek żądania Pradze stawiały. Mając te wszystkie względy na uwadze, ze strony polskiej wysunąłem formułę prostą i elastyczną zarazem. Oświadczyłem mianowicie, że my żądamy po prostu równouprawnienia dla naszych interesów, o ile rząd praski zdecyduje się czynić jakiegokolwiek koncesje na rzecz innych. Na zapytania dyplomatów o to, jakie są nasze żądania czy pretensje, kategorycznie odmawiałem odpowiedzi oświadczając, że Polska nie ma zamiaru rozbijać państwa czechosłowackiego ani inaugurować napadu na to państwo, dzięki czemu żądań nie precyzuję w żaden sztywny sposób”³⁸.

We wrześniu sytuacja wyglądała już odmiennie. 20 września odbyła się rozmowa Hitlera z ambasadorem Lipskim, której treścią było uzgodnienie polityki obu państw wobec Czechosłowacji. Dokumenty niemieckie informują, że w tym czasie istniała już „praktyczna współpraca” polsko-niemiecka; 26 września von Moltke depeszował do Berlina: „Nieprawdą jest też, iż p. Beck odrzucił myśl współdziałania i powiedział, że Polska pragnie zachować na przyszłość samodzielne stanowisko. Jak już donosiłem — —, przeciwnie, podczas rozmowy, całkiem nie pytany, dał mi bardzo poufną informację o koncentracji polskich oddziałów”³⁹. Pogląd Kazimierza K a r n k o w s k i e g o, że zajęcie Zaolzia zostało dokonane bez porozumienia z III Rzeszą, wynika więc chyba jedynie z gruntownej nieznajomości źródeł⁴⁰. Przeczy to również cytowanej wyżej opinii Kamińskiego i Zachariasza o braku uzgodnionych działań polskich i niemieckich.

Zainteresowania Polski skupiły się przede wszystkim na Zaolziu oraz Słowacji. Przez pewien czas w polskim MSZ zastanawiano się, czy Słowacja powinna zyskać znaczną autonomię, czy stać się samodzielnym państwem, czy też wejść w skład Węgier; ewentualne przyłączenie Słowacji do Polski Beck uważał za niepożądane⁴¹. Odrębnym zagadnieniem — które tutaj pomijam — była kwestia Rusi Podkarpackiej, gdzie Polska również rozwijała skrytą działalność.

31 stycznia 1938 słowacki radykalny polityk Ilečko, przybyły z listami od Karola Sidora, spotkał się z Zygmuntem Vetulanim, naczelnikiem referatu środkowoeuropejskiego MSZ. Notatka informuje, że Ilečko mówił: „Ruch radykalny i antyczeski na Słowacji jest w stałym wzroście — —. Postulat autonomii staje się na Słowacji nieaktualnym — cel, do którego stronnictwo dąży, to jak nazywają »samodzielność narodowa«, którą bliżej Ileczko określa jako niezależność i swo-

³⁷ DGFP. Series D t. II: *Germany and Czechoslovakia 1937-1938*, Washington 1949, s. 449-452, 811, 982-983; DGFP. Series D t. V, s. 78-79.

³⁸ *Polska polityka zagraniczna*, s. 215.

³⁹ DGFP. Series D t. II, s. 973.

⁴⁰ K. K a r n k o w s k i, *Polska a Czechy*, „Kultura” 1992, nr 1-2, s. 137. Mimowolną autoironią jest, że Karnkowski pisze w odpowiedzi na moją polemikę, iż zamiarem jego było m.in. „podanie możliwie dużej ilości źródeł”, *List do Redakcji*, „Kultura” 1992, nr 6, s. 156.

⁴¹ E. O r l o f, *Dyplomacja polska wobec sprawy słowackiej w latach 1938-1939*, Kraków 1980, s. 48 i nast.

boda swego prawno-politycznego stosunku. — — Słowacy zaznaczają, że mają aspirację na wschodnią część Moraw zamieszkałą przez Słowaków”. Vetulani odpowiadał: „Polacy uważają Słowaków za dojrzały politycznie naród, zdolny do stanowienia o sobie i z radością zawsze przywitają wszelkie pomyślne dla Słowaków ułożenie się ich spraw”⁴². W następnych tygodniach polscy dyplomaci coraz bardziej otwarcie sugerowali oderwanie się Słowacji od Czech. 28 marca poseł Kazimierz Papée informował Warszawę, że — zgodnie z instrukcją Becka — polecił konsulowi w Bratysławie Wacławowi Łacińskiemu oświadczyć — w odpowiedzi na zapytania autonomistów — że „I. wypadki dziejowe winny, zdaniem naszym, zastać zarówno Polskę jak i Słowację przygotowaną. II. Polska potrzebuje na swej południowej granicy silnego, przyjaznego partnera. III. Dlatego traktuje problem Słowacji jako całość. IV. Dlatego też interesuje się w sposób przyjazny wszelkimi objawami formowania się państwowości słowackiej”⁴³. Łaciński wykonał instrukcję podczas rozmowy z Hlinką 3 kwietnia, a w odpowiedzi usłyszał: „Prawdopodobnie rozejdziemy się. Wszyscy dobrzy patrioci słowaccy walczyli z Czechami”⁴⁴.

Od deklaracji Hlinki daleko jednak było do czynów. Według relacji Sidora (wspomina o niej Pavol Čarnogurský), kiedy Sidor 19 maja przybył do Warszawy, w rozmowie z Beckiem podkreślał potrzebę zachowania związku Słowacji z Czechami⁴⁵. Beck natomiast uznał program autonomii za „nonsens” i deklarował poparcie polskie dla „samodzielności państwowej” Słowaków⁴⁶. Wydarzenia następnego miesiąca świadczą, że słowaccy autonomiści wahali się między deklarowaną chęcią proklamowania niezależności a obawami, że pozbawieni wsparcia czeskiego staną się łatwym łupem sąsiadów, zwłaszcza Węgier.

W Warszawie zastanawiano się także nad projektem ustawy o autonomii Słowacji, opracowanym pod koniec 1937 r. przez Wojciecha Tukę. Sugestie polskie, przesłane poselstwu w Pradze dopiero pod koniec maja 1938 r., zmierzały do możliwie najbardziej luźnego ustalenia więzi między obu częściami państwa tak, by umożliwić łatwe ogłoszenie niepodległości Słowacji⁴⁷. Rady te nie zostały jednak uwzględnione przez Słowaków. Także Niemcy usiłowali skłonić działaczy słowackich — bezskutecznie — do bardziej radykalnie sformułowanych postulatów autonomii⁴⁸.

Jakkolwiek dyplomaci polscy powtarzali zapewnienia złożone Hlince⁴⁹, nie osiągnęli nic więcej, niż złożenie na ręce posła Papée go warunkowej deklaracji o unii z Polską, która miała być ogłoszona jedynie w przypadku rozpadu Czecho-słowacji w wyniku niemieckiej agresji. Polscy dyplomaci usiłowali doprowadzić do secesji Słowacji także po konferencji monachijskiej, uciekając się nawet do sugestii, że tylko od niepodległej Słowacji nie będą domagać się ustępstw terytorialnych⁵⁰.

⁴² AAN, MSZ 5454, k. 33-35. Por. E. Orlof, *Dyplomacja*, s. 51.

⁴³ Z. Landau, J. Tomaszewski, op. cit., s. 67. Por. E. Orlof, *Dyplomacja*, s. 57.

⁴⁴ Z. Landau, J. Tomaszewski, op. cit., s. 77.

⁴⁵ P. Čarnogurský, *Deklaracja o unii Slovenska s Pol'skom z 28 septembra 1938*, „Historický časopis” 1968, nr 3, s. 413.

⁴⁶ E. Orlof, *Kwestia słowacka w roku 1938 i stosunek do niej polskiego MSZ*, [w:] *Rok 1938: aneksja Austrii i Monachium*, s. 85.

⁴⁷ E. Orlof, *Dyplomacja*, s. 74-77.

⁴⁸ DGFP. Series D t. II, s. 852.

⁴⁹ Np. podczas rozmowy ks. Jozefa Tisy z posłem Papeem 20 września 1938. Z. Landau, J. Tomaszewski, op. cit., s. 334.

⁵⁰ *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. IV, oprac. J. Zaraniski, London 1972, s. 319. Zob. też P. Čarnogurský, op. cit.

Słowacy niepodległości nie ogłosili, więc Polska wkrótce zażądała — i uzyskała — niewielkie skrawki słowackich terytoriów pogranicznych⁵¹. Koliduje to ze słowami Becka w marcu 1938 r., w rozmowie z Mussolinim: „Na jego nowe pytanie co do Czechosłowacji odpowiedziałem, że my tego państwa rozbijać zamiaru nie mamy i pragnęlibyśmy, jak ze wszystkimi sąsiadami, żyć [z nim] dobrze”⁵². Inna sprawa, że tego rodzaju deklaracje dyplomatów należy traktować zawsze z dużą ostrożnością. Przedstawione fakty przeczą też cytowanemu wyżej pogładowi T. Kisielewskiego, że „Beck nie miał — — zamiaru rozbijać państwa czechosłowackiego”.

Trwały także przygotowania do działań na terenie czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Pod koniec 1937 r. (czy była to tylko przypadkowa zbieżność z wizytą Halifaxa w Berlinie?) przystąpiono do reorganizowania konspiracji zaolziańskiej. Według notatki Wiktora Tomira Drymmera, cytowanej przez Długajczyka, przewidywano trzy warianty: „1. Na Zaolziu wybuchnie powstanie, co po kilku dniach zmusi państwo polskie do zbrojnej interwencji — —. 2. Na Zaolziu podejmie się długotrwałe akcje terrorystyczne — —. 3. Wojsko polskie dokona zajęcia Zaolzia. Na tyłach armii czechosłowackiej rozpoczną działania polskie oddziały zbrojne”⁵³. W następnych miesiącach trwały prace organizacyjne i rekrutacja konspiratorów. We wrześniu 1938 r. organizacja była gotowa do działania i wykorzystano ją do działań dywersyjnych w decydujących dniach przed konferencją monachijską.

Równocześnie polska dyplomacja usiłowała osłabić międzynarodowe położenie Czechosłowacji. Przede wszystkim Beck odmawiał współdziałania z Francją i Wielką Brytanią w ich próbach powstrzymania Niemiec. Już 1 maja minister spraw zagranicznych Francji, Georges Bonnet, zwrócił się do ambasadora polskiego z pytaniem, jakie będzie stanowisko Polski. Ambasador Juliusz Łukasiewicz informował, że Bonnet powiedział: „Projektując *démarche* rządu angielskiego w Berlinie, oba rządy francuski i angielski pragnęłyby mieć zapewnioną pomoc rządu polskiego w podejmowanej próbie pokojowego załatwienia spraw groźących konfliktem pomiędzy Czechosłowacją a Niemcami. Pragnęłyby one, ażeby rząd polski użył swych wpływów w tym kierunku, a w każdym razie zajął takie stanowisko, aby Niemcy nie mogli mieć w trakcie negocjacji wrażenia, iż mogą oprzeć się na Polsce”⁵⁴. Odpowiedź (przekazana w instrukcji dla Łukasiewicza dopiero 24 maja) była odmowna i przypominała, że Polska nie ma żadnych zobowiązań wobec Czechosłowacji, nie wynikają one również z traktatu polsko-francuskiego. Łukasiewicz miał jednocześnie zaznaczyć „naszą gotowość wypełnienia zobowiązań sojuszniczych w ramach istniejących umów”⁵⁵. Była to odmowa jakiegokolwiek współdziałania Polski w obronie Czechosłowacji, ubrana w eleganckie słowa wierności dla zobowiązań podjętych w traktacie sojuszniczym. Traktat ten nie zawierał klauzuli, która by zobowiązywała Polskę do wsparcia Francji w przypadku podjęcia

⁵¹ Wydarzenia te pomija Beck we wspomnieniach; ogranicza się do paru pogardliwych zdań o Słowakach i pisze: „zrezygnowałem z góry z poważnych rewindykacji w stosunku do Słowaków, przede wszystkim jeśli chodzi i Spisz i Orawę” (*Polska polityka zagraniczna*, s. 225). Jest to prawdziwe jedynie w odniesieniu do początku października 1938 r.

⁵² *Polska polityka zagraniczna*, s. 204.

⁵³ E. Długajczyk, op. cit., s. 126; por. też J. Kupliński, *Polsko-czechosłowackie kontakty wojskowe od wiosny 1938 do jesieni 1939 roku*, Gdańsk 1977, s. 95 i nast.

⁵⁴ Z. Landau, J. Tomaszewski, op. cit., s. 96.

⁵⁵ Z. Landau, J. Tomaszewski, op. cit., s. 138. Por. też *DGFP. Series D* t. II, s. 280-281, 282-284, 333-334, 335; H. Batoński, *Rok 1938*, s. 261-262.

przez nią działań militarnych w obronie trzeciego państwa. Co więcej, gdy „Evening Standard” zamieścił wiadomość, jakoby Beck oświadczył von Moltkemu, że w razie konfliktu zbrojnego Francji z Niemcami o Czechosłowację Polska poparłaby Francję, nastąpiło polskie *dementi*⁵⁶. Jest więc oczywistym nieporozumieniem, jeśli L. M o c z u l s k i (jakkolwiek z zastrzeżeniami co do szczerości słów Łukasiewicza) wyciąga z cytowanego dokumentu wniosek, że Beck „gotów był na akcję zbrojną, a nie dyplomatyczną — tak w każdym razie wynika z jego deklaracji”⁵⁷.

Mamy wprowadzić informację Wierzbiańskiego, który pisze: „Druga propozycja [współdziałania z Francją — JT] wyszła z Polski przed Monachium. Rząd francuski został poinformowany, że jeśli Czechosłowacja będzie stawiać wobec Hitlera opór zbrojny, wtedy Polska dopomoże Czechosłowacji”⁵⁸. Znane dotąd dokumenty — zarówno polskie, jak obce — nie tylko nie potwierdzają tej wiadomości, lecz ją wykluczają. Tego rodzaju zobowiązanie ze strony polskiej byłoby sprzeczne z deklaracjami składanymi w Berlinie (a pamiętajmy, iż Beck był często wymijający w swych wypowiedziach, lecz zazwyczaj unikał otwartych łgarstw); w dokumentach francuskich i angielskich nie tylko brak wzmianki o propozycji, lecz pojawiają się spekulacje na temat polskiej polityki, pozwalające twierdzić, iż Beck niczego nie proponował.

Warto przy tym zauważyć, iż polski Sztab Główny konsekwentnie odrzucał, podejmowane parokrotnie ze strony wojskowych kół czechosłowackich, inicjatywy nawiązania współpracy militarnej. Ostatnia taka próba nastąpiła w marcu 1938 r.⁵⁹ Podstawową przyczyną było zdecydowanie negatywne stanowisko polskiego MSZ, ale zapewne miał też znaczenie fakt wspomniany przez Mariana Z g ó r n i a k a: „iż w Polsce nie doceniano możliwości wojskowych Czechosłowacji”⁶⁰.

Dyplomaci francuscy i brytyjscy wielokrotnie powracali do pytania o stanowisko Polski. Beck w maju 1938 r. uchylił się od odpowiedzi na pytanie, co zrobi Polska w wypadku wybuchu konfliktu zbrojnego między Niemcami a Francją i Anglią z powodu Czechosłowacji. 4 czerwca ambasador brytyjski Howard Kennard donosił z Warszawy o przebiegu rozmowy ambasadora francuskiego z marszałkiem Edwardem Śmigłym-Rydzem: „Podczas gdy marszałek przy poprzednich okazjach mówił nader kategorycznie, we wczorajszej rozmowie był znacznie bardziej wykretny. Marszałek nie chciał udzielić zdecydowanej gwarancji, że Polska nie podejmie żadnej akcji, która spowodować może trudności dla Czechosłowacji. W samej rzeczy p. Noël odniósł wrażenie, iż w przypadku, gdy Niem-

⁵⁶ H. B a t o w s k i, *Rok 1938*, s. 261-262.

⁵⁷ L. M o c z u l s k i, *Stosunki polsko-czechosłowackie w okresie międzywojennym*, [w:] *Z problemów najnowszej historii Polski. Wrzesień 1939*, Biblioteka „Więzi” t. XXXII, Warszawa 1972, s. 62.

⁵⁸ *Benez a Polska*, s. 82.

⁵⁹ Por. H. B u ł h a k, *Próba czechosłowackich kół wojskowych nawiązania rozmów sojuszniczych z polskim Sztabem Głównym w marcu 1938 r.*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” t. XV, 1979; J. K u p l i Ń s k i, op. cit., s. 1-14; P. Ł o s s o w s k i, op. cit., s. 268-269.

⁶⁰ M. Z g ó r n i a k, *Polska polityka zagraniczna w roku 1938*, [w:] *Rok 1938: aneksja Austrii i Monachium*, s. 117. Wysoką ocenę siły militarnej Czechosłowacji w 1938 r. zob. M. Z g ó r n i a k, *Sytuacja militarna Europy w okresie kryzysu politycznego 1938 r.*, Warszawa 1979, s. 138-166; M. Hauner, *Czechoslovakia as a Military Factor in British Considerations of 1938*, „The Journal of Strategic Studies” 1978, nr 2; M. Hauner, *Ein Bericht des britischen Militärattaches in Prag vom 4. April 1938 über seine Reise zur Besichtigung der tschechischen Grenzbefestigungen*, „Militär-geschichtliche Mitteilungen” 1978, nr 2.

cy zaatakują z powodzeniem Czechosłowację, można spodziewać się, że Polska wkroczy do regionu Cieszyna, pod pretekstem, by nie wpadł w ręce niemieckie. Jeśli działania zbrojne przyjmą szerszy zasięg, wówczas Polska zachowa neutralność wobec Niemiec do czasu, gdy dostrzeże prawdopodobny wynik, a wówczas wesprze stronę, którą uzna za najbardziej dogodną dla własnych interesów”⁶¹.

Starzeński komentował: „Francja i Anglia wywierały nacisk na Polskę, by w sprawie czeskiej przyłączyła się silniej do państw zachodnich, a Georges Bonnet, francuski minister spraw zagranicznych, starał się nawet w pewnym okresie przerzucić na nas ciężar odpowiedzialności za dalszy bieg wypadków. Francja jednak, choć związana sojuszem z Czechosłowacją, nie sprawiała w żadnym wypadku wrażenia, by miała naprawdę go wykonać — —. Beck był przekonany nie od dziś, że Zachód nie stanie w obronie integralności Czechosłowacji. Stąd próby francuskie przerzucania na Polskę odpowiedzialności za dalszy rozwój wypadków natrafiały na jego obojętność i niechętnie zdziwienie. Uważał jednocześnie, że w obliczu dynamizmu Niemiec nie może pozostawać bezczynny”⁶².

13 września ambasador Raczyński na zapytanie Halifaxa o stanowisko Polski w wypadku wybuchu wojny — — odpowiedział, że ścisła odpowiedź nie jest możliwa — — ambasador osobiście ma wrażenie, iż jego kraj chciałby, jeśli to możliwe, trzymać się na uboczu. On sam jednakże sądzi, że zostaną ostatecznie wciągnięci i wie — —, że stałym punktem polityki p. Becka, zgodnie z tradycją Piłsudskiego, jest pragnienie, by orientować politykę Polski tak blisko jak jest możliwe zgodnie z polityką Londynu”⁶³. Dostrzec w tym można dystansowanie się od Francji, do której w Warszawie nie żywiono zaufania⁶⁴. Beck zarazem powtarzał i polecał powtarzanie tego dyplomatom polskim — że Polska uważa położenie mniejszości polskiej w Czechosłowacji za trudne do ścierpienia, a także, iż „Praga stała się centralą wyrotowej propagandy komunistycznej, i że wszelkimi sposobami nielegalnymi dopuszcza się Czechosłowacja niemal za wiedzą rządu różnych sposobów do przerzucania komunistycznych elementów przez zieloną granicę”⁶⁵. Argument o niebezpieczeństwie komunistycznym, tolerowanym przez Czechosłowację, oraz o fatalnych następstwach układu czechosłowacko-radzieckiego przemawiał zwłaszcza do dyptomatów brytyjskich i amerykańskich. Zasadnicze stanowisko Polski sprowadzało się do postulatu, by sprawa mniejszości polskiej w Czechosłowacji została załatwiona w sposób nie mniej korzystny, niż sprawa mniejszości niemieckiej. Stopniowo więc Beck przeszedł od generalnego postulatu poprawy położenia Polaków na Śląsku czeskim, do żądania plebiscytu, a wreszcie do żądania ustępstw terytorialnych⁶⁶. Zaznaczyć należy, iż pretensje dotyczące sytuacji mniejszości polskiej w Czechosłowacji były pod pewnymi względami zasadne. Dyplomacja polska traktowała jednak tę kwestię instrumentalnie, jako argument w rozgrywkach z południowym sąsiadem.

⁶¹ *Documents on British Foreign Policy 1919-1939* [dalej: DBFP]. *Third Series* t. I: 1938, London 1949, s. 445. Por. M. Pułaski, op. cit., s. 60.

⁶² P. Starzeński, op. cit., s. 131-132. Por. też. M. M. Kamiński, M. J. Zacharias, op. cit., s. 217-218.

⁶³ *DBFP. Third Series* t. II, London 1949, s. 318.

⁶⁴ Por. J. Kupliński, op. cit., s. 35.

⁶⁵ Z. Landau, J. Tomaszewski, op. cit., s. 82 (rozmowa ambasadora Jerzego Potockiego z Williamem C. Bullitem w Waszyngtonie); por. też inne dokumenty w tym samym tomie, s. 103, 279.

⁶⁶ Por. raport ambasadora H. Kennarda z 21 września 1938. *DBFP. Third Series* t. II, s. 441.

Wiosną 1938 r. dyplomaci polscy podjęli także interwencje w Rumunii, by uniemożliwić przeloty zakupionych w ZSRR samolotów do Czechosłowacji⁶⁷. Pierwsze wiadomości o tych przelotach — za zgodą rządu rumuńskiego — pochodzą z maja. Początkowa reakcja polska ograniczyła się do wyrażenia zdziwienia, wkrótce — wobec kolejnych przelotów — marszałek E. Śmigły-Rydz w rozmowie z szefem rumuńskiego sztabu ocenił negatywnie stanowisko władz rumuńskich. Pomimo interwencji, wiadomości o dostarczaniu przez Rumunię samolotów i innego radzieckiego sprzętu wojskowego do Czechosłowacji powtarzały się do końca września. Zarazem jednak dyplomaci rumuńscy zapewniali, że nie udzielą zgody na tranzyt radzieckich sił lądowych⁶⁸. Interweniowali także dyplomaci niemieccy⁶⁹, dzieląc się uzyskanymi informacjami z dyplomatami polskimi.

Wieloznaczne odpowiedzi polskich dyptomatów na zapytania przedstawicieli mocarstw zachodnich pozostawiały szerokie pole do domysłów, lecz stopniowo zniechęcały do prób uzyskania współpracy polskiej przeciw Niemcom. Wiosną 1938 r. liczone się jeszcze z taką możliwością. We wrześniu sytuacja uległa zmianie, toteż rację ma Stefania S t a n i s ł a w s k a, gdy sprowadza starania mocarstw zachodnich w tym czasie „do postulowania neutralności Polski w sporze Niemcy — Zachód w jego »czechosłowackim« etapie”; nie jestem jednak przekonany, czy rzeczywiście „mocarstwa zachodnie gotowe były zapłacić [za to] poparciem roszczeń terytorialnych Warszawy wobec ČSR”⁷⁰.

Politycy niemieccy, dysponując informacjami o stanowisku Polski zarówno ze źródeł oficjalnych, jak też dzięki wywiadowi, brali pod uwagę ewentualność polskiego współdziałania militarnego. Dyrektywy Hitlera dla tzw. Planu Grün z 30 maja stwierdzały, że dla jego powodzenia ważne jest wykorzystanie elementu zaskoczenia: „Istotne jest więc, by stworzyć w ciągu pierwszych dwóch lub trzech dni sytuację, która ukaze chcącym interweniować państwom nieprzyjacielskim beznadziejność czeskiego położenia wojskowego, a zarazem zachęci te państwa, które mają roszczenia terytorialne wobec Czechosłowacji, by niezwłocznie przyłączyły się do działań. W takim przypadku można oczekiwać interwencji Węgier i Polski przeciw Czechosłowacji”⁷¹. Wydaje się to przeczyć opinii Stanisławskiej, że „obydwie strony zdawały sobie sprawę, że po maju »gentlemen’s agreement« Göring — Beck zawisło w próżni”⁷².

31 maja von Weizsäcker polecił, by von Moltke poinformował Becka, że rząd niemiecki docenia stanowisko Polski w kwestii czechosłowackiej⁷³. Dwa tygodnie później Lipski oświadczył von Weizsäckerowi, jak zanotował ten ostatni, „w odpowiedzi na wcześniejsze pytanie Göringa, że połączona polska i niemiecka presja gospodarcza na Czechosłowację może mieć międzynarodowe następstwa ekono-

⁶⁷ J. T o m a s z e w s k i, *Polska korespondencja dyplomatyczna na temat wojskowej pomocy ZSRR dla Czechosłowacji w 1938 r. przez terytorium Rumunii*, „Z Dziejów Rozwoju Państw Socjalistycznych” 1983, nr 1.

⁶⁸ Nie jest więc ścisła sugestia Kisielewskiego: „Beneš miał w 1938 r. obiecaną pomoc wojskową ZSRR — Rumunia wyraziła zgodę na przelot nad jej terytorium samolotów radzieckich i na tranzyt kolejowy przez jej terytorium owych dywizji radzieckich” T. K i s i e l e w s k i, *Federacja śródkowo-europejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939-1943*, Warszawa 1991, s. 15.

⁶⁹ *DGFP. Series D t. II*, s. 426-427, 499.

⁷⁰ S. S t a n i s ł a w s k a, op. cit., s. 45.

⁷¹ *DGFP. Series D t. II*, s. 359.

⁷² S. S t a n i s ł a w s k a, op. cit., s. 59.

⁷³ *DGFP. Series D t. II*, s. 372.

miczne i polityczne, których lepiej nie powodować. Beck jest wdzięczny za utrzymywanie kontaktu z Polską w sprawach naszej polityki czeskiej. Proponowane środki nie powinny być jednak kształtowane tak, by powodować reperkusje przeciw nam. W każdym razie można rozważyć stopniowe zastosowanie polityki nacisku ekonomicznego na Czechosłowację⁷⁴. Nie było to — wbrew opinii Stanisławskiej⁷⁵ — odrzucenie niemieckich propozycji współpracy, lecz zaproponowanie odmiennego wariantu, nie kompromitującego otwarcie Polski wobec mocarstw zachodnich.

Akcja na Zaolziu, w Słowacji, a także działania dyplomatyczne tworzyły całość przedsięwzięć zainicjowanych w początkach 1938 r., a najpóźniej na wiosnę, które przy najlepszej woli trudno określić jako „postawę neutralności i wyczekiwania”; tym bardziej nieporozumieniem jest opinia B a l c e r a k a: „można nawet było przyjąć, że jest to neutralność przychylna Pradze”⁷⁶. Jeśli podobne złudzenia mógł — być może — żywić minister Kamil Krofta, to pogląd taki budzi zdziwienie, gdy wypowiada go współczesny historyk. Poważne wątpliwości budzi także informacja Kazimierza Wierzbiańskiego: „W 1938 r., jeszcze przed rozbiorem Czechosłowacji, proponowaliśmy Beneszowi rozmowy. Nieoficjalnie złożyliśmy propozycję premierowi i ministrowi spraw zagranicznych, sugerując, że jeżeli Czechosłowacja wystąpi z propozycją rozmów nie na temat »wiecznej przyjaźni« czy współpracy kulturalnej, ale konkretnych rozmów wojskowych i politycznych — Polska takich rozmów nie odmówi”⁷⁷. Brak śladów takiej inicjatywy w archiwum jest argumentem istotnym, aczkolwiek nie wystarczającym, wbrew temu co sądzi Jaroslav V a l e n t a⁷⁸, zwłaszcza wobec zniszczeń polskich archiwów; także archiwa czechosłowackiego MSZ zawierają pewne luki. Bardziej symptomatyczny jest brak informacji na ten temat we wspomnieniach Becka, choć należy wziąć pod uwagę, że powstały bez dostępu do podstawowych dokumentów, toteż piszącego mogła zawieść pamięć. Najważniejszym powodem powątpiewania w ścisłość wspomnień Wierzbiańskiego jest ich sprzeczność z innymi dokumentami, cytowanymi wyżej. Nie widać bowiem ani jednego kroku — oficjalnego lub nie — który wskazywałby, choćby pośrednio, na prawdopodobieństwo polskiej propozycji współpracy. Przeciwnie, cytowane tu materiały dowodzą odmiennej postawy polskich dyptomatów; zwłaszcza wymowne są dokumenty analizowane przez Henryka B u ł h a k a. Dziwić się więc można, iż Kisielewski wierzy bez zastrzeżeń w prawdziwość twierdzeń Wierzbiańskiego i nie bierze pod uwagę, że mógł on popełnić omyłkę, choćby z powodu zawodności pamięci⁷⁹.

Pomimo wszystko politycy w Berlinie nie byli całkowicie pewni, jaką postawę zajmie Polska w decydującym momencie. Powodowała to wieloznaczność wypowiedzi Becka, a dodatkowo przyczyniały się rozmaite pogłoski zamieszczane w prasie. Dlatego też dyplomaci niemieccy kilkakrotnie starali się uzyskać dodatkowe deklaracje polskie. 1 lipca von Moltke donosił do Berlina o kolejnej rozmowie z Beckiem: „Jak zwykle, gdy chce uniknąć jednoznacznej deklaracji, p. Beck mówił wiele, nie powiedziaławszy niczego istotnego. Mimo wszystko nie-

⁷⁴ Tamże, s. 414.

⁷⁵ S. Stanisławska, op. cit., s. 59.

⁷⁶ W. Balcerak, *Stosunki polsko-czechosłowackie 1918-1939. Uwarunkowania i determinanty*, [w:] *Stosunki polsko-czechosłowackie a rewolucje ludowo-demokratyczne*, pod red. W. Balceraka, Wrocław 1980, s. 19.

⁷⁷ Benesz a Polska, s. 79-80.

⁷⁸ J. Valenta, *Diskuse ano, ale kde jsou argumenty?*, „Slovanský přehled” 1994, nr 3/4, s. 363.

⁷⁹ T. Kisielewski, *Federacja środkowo-europejska*, s. 15.

które jego komentarze są zapewne interesujące. Jasne było od początku, że jego nieprzyjazny stosunek do Czechosłowacji jest niezmienny". Von Moltke doszedł do wniosku, że „jest nieprawdopodobne, by wojskowa interwencja Francji przekonała — jako oczywisty skutek — Polskę, by stanęła po stronie Czechosłowacji — —. Dopóki wynik wojny pozostanie niejasny, Polska będzie unikać wystąpienia przeciw Niemcom — —. Nawet w przypadku przyścia z pomocą Francji przez Wielką Brytanię, interwencji polskiej po stronie aliantów nie można uważać za pewną. Z drugiej strony nie można jednak przyjmować, że Polska przedwcześnie opowie się po stronie Niemiec". W dalszym ciągu autor raportu rozważał możliwość konkretnych koncesji na rzecz Polski i kończył: „Polska jednak, nawet jeśli otrzyma takie korzyści, będzie zawsze działać wyłącznie zgodnie ze swym własnym interesem. Byłoby błędem liczyć na *quid pro quo*, na którym można polegać w poważnym położeniu”⁸⁰. Podobnie uważał von Weizsäcker, pisząc 30 sierpnia w memorandum dla von Ribbentropa: „Polska — — chce zachować otwarte dla siebie wszystkie drogi. — — Jedyne pewne jest, że w przypadku wojny Polska nie zezwoli Rosjanom postawić stopy w swym kraju”⁸¹.

Stwierdzić więc można, iż współpraca polsko-niemiecka była zarówno nieformalna, jak też raczej powierzchowna i obciążona wzajemną nieufnością. Skłonny więc jestem mówić o tym współdziałaniu bardziej wstrzemięźliwie niż J. K o z e Ń s k i⁸² i z pewnymi zastrzeżeniami, jakkolwiek wrzesień przyniósł dalsze zbliżenie obu państw⁸³, nastąpiło wówczas znaczne zaostrzenie sytuacji, stopniowanie żądań niemieckich wobec Czechosłowacji, a równoległe z nimi postulaty polskich. Rozpoczęto też przygotowania wojskowe (21 września powstała Samodzielna Grupa Operacyjna „Śląsk”⁸⁴) i na porządku dziennym stanęła kwestia uzgodnienia postępowania, gdy oddziały niemieckie i polskie spotkają się na ziemi czeskiej⁸⁵.

Podczas rozmowy Lipskiego z Hitlerem 20 września „Kanclerz do mojej całkiem poufnej wiadomości z zaznaczeniem, iż mogę z tego zrobić właściwy użytek, oświadczył już dziś, że w razie, gdyby doszło między Polską a Czechami do konfliktu na tle naszych interesów w Cieszynie, to Rzesza stanie po naszej stronie — —. Kanclerz radzi, by w takiej ewentualności podjąć z naszej strony akcję dopiero po zajęciu przez Niemcy Gór Sudeckich, bo wówczas cała operacja byłaby krótsza”. Deklaracja ta wiązała się z uprzednim stwierdzeniem Lipskiego, „że nie cofnęlibyśmy się w tym punkcie przed użyciem siły, gdyby nasze interesy nie zostały uwzględnione”⁸⁶. W tym samym czasie po polskiej stronie granicy rozpoczynała się już koncentracja wojsk⁸⁷.

Depesza von Moltkego do Berlina z 1 października (nadana o godz. 2.20 rano) wskazuje, iż Beck nadal nie odrzucał możliwości podjęcia działań militarnych, jakkolwiek uważał za mało prawdopodobne, by były potrzebne; prosił jednak

⁸⁰ DGFP. Series D t. II, s. 449-452.

⁸¹ Tamże, s. 663.

⁸² Por. J. K o z e Ń s k i, op. cit., s. 267.

⁸³ Por. S. S t a n i s ł a w s k a, op. cit., s. 65-66.

⁸⁴ Por. M. Z g ó r n i a k, *Polska polityka zagraniczna*, s. 119.

⁸⁵ Por. S. S t a n i s ł a w s k a, op. cit., s. 66.

⁸⁶ Z. L a n d a u, J. T o m a s z e w s k i, op. cit., s. 337-338.

⁸⁷ Decyzja dotycząca ruchów wojsk musiała zapaść odpowiednio wcześniej, toteż poglą W. B a l c e r a k a, że „przełom w stanowisku Becka — — wobec zagrożonej Czechosłowacji dokonał się — — gdzieś około 20 września” wydaje się niezbyt uzasadniony. W. B a l c e r a k, *Stosunki polsko-czechosłowackie*, s. 20.

o odpowiedź, czy — jeśli działania nastąpią — Polska może liczyć na przyjazną postawę Niemiec⁸⁸. Trudno więc zrozumieć, czemu Kisielewski pisze: „Polska nie zamierzała jednak napadać na Czechosłowację i tym bardziej inaugurować napadu”⁸⁹. Nie przypuszczam, aby Beck pytał o stanowisko Niemiec z czysto abstrakcyjnej ciekawości.

W sprawie polskich przygotowań militarnych interweniował 23 września ZSRR, zapowiadając wypowiedzenie układu o nieagresji w przypadku wkroczenia wojsk polskich na obszar Czechosłowacji⁹⁰; dzień wcześniej uczyniła to samo Wielka Brytania⁹¹. Wieczorem 23 września Beck depeszował do ambasad w Londynie, Paryżu i Berlinie: „ambasador angielski zwrócił się dziś do mnie z prośbą o formalne oświadczenie, że nie nosimy się z zamiarem dokonania nie spowodowanej agresji na terytorium czechosłowackie. Odpowiedziałem, że cele i metody polityki polskiej są powszechnie znane i nie widzę powodów udzielania formalnych zapewnień”⁹².

Wkrótce rozpoczęły się rozmowy polsko-niemieckie w sprawie „rozgraniczenia interesów naszych i niemieckich” (sformułowanie Becka) na Śląsku Cieszyńskim⁹³. 29 września Czechosłowacja przyjęła uchwalony w Monachium postulat przekazania niektórych terytoriów Niemcom, a 1 października akceptowała ultimatum polskie żądające oddania Zaolzia.

Zestawienie dokumentów i faktów świadczy, że Polska w 1938 r. prowadziła własną politykę, celem realizacji swych interesów tak, jak rozumiano je wówczas na ulicy Wierzbowej. Zamierzano doprowadzić do rozbicia Czechosłowacji, uznawanej za przeszkodę w stworzeniu systemu sojuszków „od morza do morza”, a także za państwo, które wprowadzało do polityki środkowoeuropejskiej nowy, niebezpieczny czynnik: ZSRR. Polityka ta okazała się wówczas zbieżna z zamierzeniami III Rzeszy, toteż Polska dostosowywała swe postępowanie do działań zachodniego sąsiada: wprawdzie nie doszło do zawarcia układu, lecz w niektórych kwestiach nastąpiło nieformalne porozumienie obu krajów. Wypada więc akceptować pogląd H. B a t o w s k i e g o, gdy pisze: „Ze szkodliwości dla własnych losów polskie koła rządowe w Warszawie nie zdawały sobie niestety sprawy, gdy faktycznie wspomagały Niemcy hitlerowskie w ich akcji na rzecz osłabienia, a w wyniku tego później także rozbicia Czechosłowacji”⁹⁴. Można wprawdzie stwierdzić, że na politykę polską oddziaływało niejasne i dwuznaczne stanowisko mocarstw zachodnich, można dostrzec także niekonsekwencje postępowania Czechosłowacji i niechętnie wobec Polski stanowisko Beneša, lecz nie zmienia to faktów, potwierdzonych wieloma dokumentami.

⁸⁸ DGFP. *Series D t. V*, s. 79. J. Valenta powołuje się na ten sam dokument, lecz błędnie podaje stronę. J. Valenta, *Diskuse ano*, s. 364.

⁸⁹ J. Kisielewski, *W odpowiedzi*, s. 96.

⁹⁰ Z. Landau, J. Tomaszewski, op. cit., s. 371-372.

⁹¹ Tamże, s. 362-363.

⁹² Tamże, s. 381.

⁹³ Tamże, s. 462-464. Związane z tym rozbieżności między Polską a Niemcami omawia m.in. A. Grobelný, *K velmocenské hře o průmyslové Ostravsko*, „Časopis Slezského muzea” 1972, serie B, nr 1.

⁹⁴ H. B a t o w s k i, *Stosunki polsko-czesko-słowackie, 1918-1939*, [w:] *Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach 1918-1945*, pod red. E. Orlof, Rzeszów 1992, s. 13. Analogicznie pisze S. Staniśławska, op. cit., s. 356.